

# 10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Zapowiedź inflacji dolarowej Sensacyjny „bill“ amerykańskiego parlamentu Stany Zjednoczone mogą wydrukować 9 miliardów dolarów

BERLIN, 3.5. — Tel. wł. — Amerykańska izba reprezentantów uchwaliła wczoraj projekt ustawy, która wraz z uzyskaniem większości w senacie, będzie miała dla całego świata ogromne znaczenie.

Nowy bill nakazuje obniżenie siły kupna dolara do poziomu z przed okresu depresji z lat 1921 — 1929. Bill został uchwalony niespodziewana większością 289 przeciw 60 głosom.

Znaczenie tej ustawy, jeśli wejdzie w życie, będzie dla ustroju walutowego Ameryki olbrzymie. Oznacza ona zupełną zmianę orientacji amerykańskiej polityki pieniężnej.

Ustawa upoważnia Federal Reserve Board i urząd skarbu do emisji 9 miliardów dolarów papiero-

wych, co oznaczałoby podwojenie dotychczasowego obiegu pieniężnego Stanów Zjednoczonych. Operacja ta musiałaby poziagać za sobą nieprzewidziane konsekwencje dla kredytu amerykańskiego. Ponieważ wnioskodawca dowodzi, że wartość dolara w porównaniu z okresem przed depresją wynosi obecnie 160 centów. Długi dawniej zaciągnięte, musiałby być spłacone po przywróceniu pierwotnego poziomu cen.

W kołach waszyngtońskich wyrażany jest pogląd, że prezydent Hoover zrobi użytek przysługującego mu prawa weta, by udaremnić te akcje inflacjonistów amerykańskich.

BERLIN, 3.5. — Tel. wł. — Zwycięstwo amerykańskich

zwolenników inflacji wywołuje

### ożywione komentarze niemieckie.

Prasa podkreśla, iż niebezpieczny plan walutowy Ameryki obchodzi Niemcy bezpośrednio, ponieważ los marki związany jest ściśle z kwestią oderwania dolara od parytetu złota. Co prawda wzmozżona emisja dola-

rów w Stanach Zjednoczonych nie oznaczałaby jeszcze zerwania z parytetem złota, ponieważ Ameryka dysponuje jeszcze ciągle dostatecznymi rezerwami złota i posiada zrównoważony bilans płatniczy, co upoważnia do optymistycznego wniosku, że w czasie najbliższym kurs dolara na giełdach zagranicznych nie ulegnie zmianie.

## Obchód Święta Narodowego w całej Polsce

Wczorajsza rocznica Konstytucji 3 maja święcona była — jak corocznie — w całej Polsce nabożeństwami, rewjami, pochodami i akademiami.

Opis dorocznej rewii w stolicy podajemy na stronie 2-ej. Święto narodowe obchodzone

było również zagranicą — we wszystkich stolicach świata, gdzie znajdują się placówki dyplomatyczne i kolonie polskie.

Najliczniej, na nabożeństwo stawiała się kolonia polska w Berlinie.

## Czy waluta ma być oparta na złocie Narady w Genewie

GENEWA, 3.5. — Do Genewy przybył prof. Młynarski, który bierze udział w pracach komisji dla

problemu złota komitetu finansowego Ligi Narodów.

## W ucieczce przed ślepotą Ponowna operacja oka Mac Donalda

LONDYN, 3.5. Mac Donald odda się w czwartek operacji prawego oka. Według biuletynu, ogłoszonego dziś przed południem, stan operowanego w swoim czasie lewego oka jest zadowalający.

bedzie gabinetowi, popołudniu zostanie przyjęty przez króla, nocem uda się do kliniki.

Przez 6 tygodni premier angielski będzie pozostawał pod opieką lekarzy, lecz mimo to będzie udzielał w konferencji lozańskie.

## Polakom poległym za wolność Wenecji Odświeżenie tablicy pamiątkowej

RZYM, 3.5. W ławowej części Wenecji, zwanej Mestre odbyła się z okazji przybycia ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej Przeddzieckiego uroczystość, po

święcona pamięci dwóch Polaków, którzy życie swoje oddali za wolność Wenecji w r. 1848. W miejscu, w którym polegli bohaterowie Miśkiewicz i Dembowski, wzniesiono obecnie tablicę pamiątkową i zawieszono na niej dwa wieńce laurowe, od ambasadora polskiego i od miasta Wenecji.

Podczas tej uroczystości przemawiał prezes b. Kombatantów polskich p. Baso i student polski z Padwy p. Stayer.

## Dąb Waszyngtona w stolicy

Wczoraj w parku im. Padewskiego (dawnym Skaryszewskim) odbyła się uroczystość polsko-amerykańska: w alei nazwanej „Czerwona Droga“ posadzono 20-letni dąb, poświęcony pamięci znakomitego Amerykanina.

Dąb ten — należy się spodziewać — będzie trwałą pamiątką, nią pomnik „Wdzięczności amerykańskiej“, który musiał być usunięty ze skweru na Krakowskim Przedmieściu. Pozostał po pomniku tylko olbrzymi basen, robaczy wrzelnik zbiornika na ... try wdzięczności!

## Samobójstwo malarza polskiego w Nowym Jorku

NOWY JORK, 3.5. — Artysta-malarz, Jan Kolski, znany wśród tutejszej kolonii artystycznej popełnił samobójstwo, skacząc z mostu

## Pierwsze sygnały przesilenia rządowego w Rzeszy Niemieckiej

BERLIN, 3.5. Minister gospodarstwa Rzeszy dr. Warmbold złożył swoją dymisję z powodu różnicy zdań z ministrem pracy Stegerwaldem, którego plany w dziedzinie reformy ubezpieczeń społecznych, programu zwalczania bezrobocia i jednolitego czasu pracy natrafiają na sprzeciw kół przemysłowych.

Warmbold, jako reprezentant interesów wielkiego przemysłu, przeciwny jest planowi porzucenia wewnętrznej na cele zatrudnienia bezrobotnych.

Te konflikty w łonie rządu to Polscy artyści w rozmowie z królem na wystawie sztuki w Wenecji

pierwsze sygnały do przesilenia rządowego.

Pragnąc uniknąć zdekompromitowania gabinetu przed zebraniem się Reichstagu, Brüning zamierza na miejsce Warmbolda powołać dotychczasowego komisarza drożdżnianego Rzeszy dr. Goerdelera.

Rząd Brüninga zwałozą również kół wojskowe, które rozwijanie narodowe - socjalistycznych oddziałów szturmowych nocytytu Groenerowi za zdradę interesów obrony kraju.

W Wenecji otwarty został pawilon sztuki polskiej na międzynarodowej wystawie.

Pawilon polski odwiedziła para królewska, która z wielkim uznaniem wyrażała się o arcydziełach naszych mistrzów.

Królowi przedstawieni zostali artyści-malarze Skoczylas i Pruszkowski, który do Wenecji przyjechał z Warszawy własną awionetką.

Król zatrzymał się przed obrazami p. Pruszkowskiego i dłuższy

czas rozmawiał z artystą, wypytyując jak długo leciał z Polski do Wenecji, jaka miał porode i t. d.

## Przez końskie ogony -- do serc tureckich

MOSKWA, 3.5. — Bawiący w sowietach premier turecki, Ismed Pasza minister spraw zagranicznych Ruzdi zaproszony został na inaugurację wystęgu konnych. Rząd sowiecki aby podkreślić serdeczność stosunków turecko-sowieckich, ufundował cztery nagrody im. Kemal Paszy, dyktatora tureckiego, im. Ismed Paszy, premiera Turcji, im. ministra Ruzdi Beja i wreszcie imienia republiki tureckiej.

W ten sposób Sowiety zalegają o rynek turecki dla swoich towarów.

# W święto narodowe Rzeczypospolitej

## Rewja wojsk na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Uroczystość Trzeciego Maja w stolicy o głównie rewja wojsk na placu Piłsudskiego, dostępną dla szerszych sfer, ogladana ponadto przez widzów, dla których zabrakło wprawdzie biletów wstępu na plac, ale nie zabrakło

okien i dachów dokoła placu, nawet gzymsów niebezpiecznych, obstawionych świerkami...

Warszawa lubi patrzeć na swoje wojsko! ale tylko patrzeć. Na entuzjazm, tak zrozumiały i w ten dzień tak właśnie naturalny — nie stać Warszawy... Czasem tylko padną skądś niesmiałe oklaski, gdy idą najmłodszy pod karabinem, lub wyrwie się z pierśi okrzyk zachwytu, na widok polskiej kawalerii.

Wczorajsza rewja w paru tylko szczegółach różniła się od dotychczasowych. Najmiew w grupie ataches wojskowych państw obcych, w której oczy wszystkich ścierały na siebie rosyjski pułkownik Rowan, przedstawiciel armii Wielkiej Brytanii, ubran

w galowy mundur szkockiego pułku. dotychczas z pewnością w Polsce nie widziany. Z wysokiej czapy spływała na ramiona cała lawna czar

## Straszną przepowiednią dla Rosji „Nadejdzie chwila...”

Rosja Sowiecka jest pełna różnych wróżbitów, jasnowidzów i proroków.

Jeden z nich, Grzegorz zamieszkały w Moskwie, cieszy się sławą, niemniejszą, niż za czasów carskich Rasputina. Wróżbitę odwiedził incognito Kalinin i zapytał się, jaka przyszłość czeka Rosję.

Wróżbita odpowiedział po namyśle: — Ciężkie brzemię spoczy

wał na twoich barkach i nieprędko je zrzucisz. Nadejdzie chwila, w której będziesz zazdrościł zmarłym. Przeszła przeszłość, gdyż niedługo przepelnisz się czarą cierpliwości i krew popłynie w zamku, którego jesteś panem.

Wiadomość, że Kalinin odwiedził go w przebraniu rozesłała się po całej Moskwie, a wróżba Grzegorza stała się publiczną tajemnicą.

gen. Osinski. który odbiera defilade w zastępstwie Marszałka Piłsudskiego. Pierwsza defilada niechota. Za chorągwią pułkowa 30 b. strz. kon. niesą drugi sztandar — niezwykły, żaden inny oddział go nie ma. To przechodzi

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

# TRYBUNA CZYTELNIKÓW

## Radość i szczęście dziecka oto piękne pole działania dla kobiet

W poruszanej przez nas wielokrotnie sprawie wzmocnionej masowej opieki nad Dziećmi, otrzymaliśmy pismo następującej treści:

„Sprawa ta należy do jednej z najbardziej palących spraw chwili obecnej. Nawet częściej goi rozwiązanie wymaga Zjednoczonych wysiłków nie tylko wszystkich organizacji kobiecych, ale wprost powołania na tym odcinku niedoli, powszechnej, indywidualnej służby obywatelskiej Kobiet.

Nie powinno być kobiety, która raby nie mogła się wykaazać otarciem choć jednej łzy, wywołaniem choć jednego uśmiechu radości i szczęścia, ubogiego i opuszczonego dziecka.

Oczekujemy tego od nich, cze kamy na to.

Na te tragedie bezrobocia i niedzi, roku 1932 ruch Kobiecej

## Kto i jakie płaci podatki w miesiącu maju

W ciągu maja przypada termin wpłaty państwowego podatku od nieruchomości za I kwartał r. b. i podatku od lokali i placów za II kw.

Pozatem od 15 maja uiszczony być winien podatek przemysłowy od obrotu za kwiecień i pozostałość za r. 1931 i do 7 b. m. — jak co miesiąc — podatek od uposażeń służbowych i wynagrodzeń wraz z dodatkami kryzysowym.

Wreszcie płatne są zaliczki od roczne i rozłożone na raty.

## Wróżby na dziś

W godzinach rannych — przykrości domowe, niepowodzenia towarzyskie lub też straty finansowe. Kolo godz. 9-jej i pół może się zacząć znaczna przemijająca lepsza passa, awerszacja w stosunkach z osobami bliższymi.

## FALE RADJA

- 11.58 Sygnal czasu, Hejnał z Krakowa. 12.10. Płyty. 13.35. Płyty. 1) H. Wars: Okret nielonic. 2) J. Zamocnik: Neapolitańskie noc. 3) E. Nowak: Narczyk. 4) O. Straszny: O Santa Lucia. 5) S. Translatur: O clem kwiaty marza. 14.45. Płyty. 15.25. Odczyt „Zjednoczenie Włoch”. 15.50. Odczyt „Kultura duchowa Polki”. 16.20. Odczyt „Siedem cudów świata narodowego”. 16.40. Płyty. 16.55. Lekcja języka angielskiego. 17.10. Odczyt „Moda z punktu widzenia lekarskiego”. 17.35. Muzyka lekka. 19.35. Płyty. 1) E. Gillet: Zdala od balu. 2) Bocuzzi: Skarbie mól. 3) A. Margis: Młotkowy walc. 20. Redakcja muzyczny. 20.15. Koncert chóru. 20.45. Kwadrans literacki „Most”. 21. Recital fortepianowy J. Turczyńskiego. 22. Arty i pieśni w wyk. Umb. Maczosa. 23. Muzyka taneczna.

powinien odegrać, zaprawdę, rolę historyczną. Członkini Polskiej Żeńskiej Korporacji Akademickiej („Priora”).

## Konia z rzędem temu kto coś z tego zrozumie

Szanowny Panie Redaktorze! Dużo się mówi o rozmaitych „koziolkach”, które się buntują na niwie naszej biurokracji.

Ze narzekania — te nie są bezpodstawne, dowodem tego może być pismo jednego z warszawskich sądów grodzkich, które pozwałam sobie załączyć.

Zaznaczam, że żadna z wymienionych w niem osób, nie jest w stanie, mimo najlepszych chęci, zrozumieć o co chodzi.

(Podajemy opis tego rzeczywiście „ciekawego” dokumentu, Red.).

## POSTANOWIENIE

Sąd Grodzki Oddział 9 w Warszawie dnia 25 kwietnia 1931 r. z mocy art. 444 K. P. K. postanowił:

postępowanie w sprawie umorzony wobec tego iż oskarżenie

## Uwagi kandydatów do oficerskiej służby zawodowej

Maturzyści szkół średnich w wieku od 17 do 22 lat, którzy chcą zostać oficerami zawodowymi piechoty, artylerii, lotnictwa lub inżynierii, winni swiercić podanie do dnia 1 lipca b. r. do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie odbędzie pierwszy rok nauki wspólnej dla tych wszystkich rodzajów broni. Nauka i utrzymanie bezpłatne.

Do podania należy dołączyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo dojrzałości, c) świadectwo odbycia telstwa polskiego, d) własnoręcznie napisany życiorys z dokładnym adresem, e) dwie fotografie z czytelnym podpisem, f) załącznikowane zezwolenie rodziców względnie opiekunów na wstąpienie do szkoły (jeżeli kandydat jest niepełnoletni), g) świadectwo zdolności fizycznej do służby wojskowej, wystawione przez lekarza wojskowego, rzadowego lub samorządowego. Kandydaci, którzy przechodzą bezopinie ze szkoły średniej, przedstawiają ponadto opis karty wychowania fizycznego, h) świadectwa moralności, wydane przez władze policyjne, jeżeli kandydat nie przechodzi wprost ze szkoły średniej, i) oświadczenie o osobiste podskokami prawa o nieka-

## Kto może emigrować do Argentyny

Wobec licznych zgłoszeń kandydatów na wyjazd do Argentyny, Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że następujące kategorie emigrantów mogą obecnie wyemigrować do tego kraju: 1) osoby posiadające karty wezwania od krewnych lub znajomych; 2) robotnicy samotni, rodziny rolnicze bezdzietne i z dziećmi — bez wezwania; 3) żydowscy robotnicy — bez wezwania; 4) reemigranci, posiadający ważne argentyńskie świadectwo moralności i argentyński dowód tożsamości; 5) rodziny osadnicze, skła-

dające się z co najmniej 3 osób zdolnych do pracy i posiadające po oplataniu kosztów przejazdu i wiz argentyńskich 150 dol. na zakup ziem na terenach kolonii Missiones.

Emigranci muszą posiadać pieniądze na opłacenie kosztów podróży i wiz argentyńskich. Karta okrętu w 3-jej klasy do Argentyny kosztuje 950 zł. od osoby, zaś wiza argentyńska — 305 zł. 60 gr. Emigranci, udający się na podstawie kart wezwania oraz reemigranci, mogą starać się o ulgową wize argentyńską.

Ważne argentyńskie świadectwo moralności i argentyński dowód tożsamości; 5) rodziny osadnicze, skła-

## Staryszek-posłaniec na lożu choroby bez środków do życia

Szanowny Panie Redaktorze! Jestem stałą czytelniczką pańskiego poczynnego pisma i widzę że zawsze bierze w obronę każdą krzywdę i nędzę.

Chciałabym więc tu w „Trybunie” zaapelować do serca czytelników.

Możeby się ktoś zechciał zająć lub zaopiekować losem starszka — posłańca, który po 25 latach uczciwej pracy — obłożenie się rozchorował.

Znikąd biedak nie ma żadnej pomocy. Zonę jego także choruje już oddawna i teraz ta dwójka starszków jest postawiona całkowicie własnemu losowi.

Czy nie znalazłaby się jakaś pomoc dla biedaków?

Z poważaniem Z. Błociszewska Warszawa (Adres posłańca — Wronia 35 Karol Roślak).

## Odpowiedzi Czytelnikom

Władysław Paderewski. Sądźmy, że najlepiej będzie, jeśli Pan sam napisze Adres i. P.: Szwejcaria, Morges.

Kazimierz Makowski. Ulco nie wystarczy, gdy Pan jest zastępowany jako pracownik umysłowy. Natomiast do zapłaty za godziny nadliczbowe ma Pan pełne prawo. Jeśli Pan straci pracę dlatego, że Pan się o te nadliczbowki upomniał, przysądzi je Panu sąd pracy. W każdym in-

nym wypadku, trzeba pamiętać o tem, że istnieje przedawnienie sześciomiesięczne.

„Władek”. Odradzamy to Panu z całego serca. Legja Cudzoziemską jest piekłem na ziemi. Jeśli mimo naszej szczerzej rady chce Pan pozostać przy swym zamiarze jest tylko jedna droga: Konsulat Francuski — Warszawa. W Mokrzyckim — Równe. Pańskie słowa zakomunikujemy autorowi powieści. Ma Pan rację — jest to powieść obrażająca wnieście dziesiątą rzeczywistość.

Henryk Targowski. Sprawozdanie festiwny zmuszeni zatrzymać jako dowód rzeczowy, ze względu na pewnie posunięta tamtej strony.

Szkola Muzyczna im. Moniuszki. Żadnych ogłoszeń nie przyjmujemy i nie umieszczamy. „Jar”. Prosimy o nadesłanie. Po przeczytaniu damy odpowiedź. Mieczysław R. Zarzuty Pan chyba. Czy Pan to poważnie pisze: „mam większe wymagania, niż chamy?”. O jakich wogóle „chamach” pan mówisz? Chyba może o tych, co twonią bogactwa na które pracują ludzie przymierający głodem. Bo dla nas — kandydacy uczyćwoleć we frańcy — jest tylko człowiekiem. Nieztem imię. Czas już to zrozumieć, panie Mieczysławie.

Kino - rewja „Goplana”. Tego rodzaju jawiawiedzenia możemy wzięć pod uwagę tylko wtedy, jeżeli są drukowane na blankietach i opatrzone pieczęcią. To, co otrzymaliśmy, mógł również dobrze napisać i przysłać jakis dowcipnik.

L. Czernikówna. 1) Owszem, ale musi się Pani liczyć z tem, że sprawa będzie połączona z kosztami. 2) Należy się zwrócić przedewszystkiem do odpowiedzialnych urzędów parafialnych. Jeżeli żadnych aktów nie mają, wskazaj Pani miejsce, do których zostały odesłane. Być może, że dowie się Pani także czegoś konkretnego w Archiwum Aktów Dawnych — Długa 24. Al. Lak. Bredz. Powtarzaliśmy już kilkakrotnie, że oskarżenia nie podpisane imieniem, nazwiskiem i adresem wrzucamy do kosza. Lidia. 1) Niestety, żądać jeszcze prawo jest w takich wypadkach bezsilne. Musimy wierzyć, że najbliższa przyszłość przyniesie ulepszenia zmianę. 2) Poradnia świadomego młodziarstwa — Leszno 53. K. Michałowski — Lublin. 1) Należy się Panu, 2) Ustna umowa na takie samo znaczenie i wartość jak pisemna, 3) Należy to potraktować jako zwykły szantaż.

„Czerwony”. Dziękujemy. Bez zgody autora powieści nie możemy nadać muż nazwiska. Niewątpliwie będzie mu bardzo miło.

# Ziemia polska w Ameryce

## Kopiec Wilsona W Pensywanji na wzór kopca Kościuszki

Z inicjatywy redaktorów za oceanem powstała latem roku zeszłego prezydenta Woodrowa Wilsona kopiec w Ziemi Pensylwanickiej w Blossburcu.

Kopiec ma być usypwany na wzór tego, jaki wznosi się pod Krakowem na cześć Tadeusza Kościuszki. (Obydwa po dwóch stronach oceanu kopce mogły być symbolami niepodległości i mówić o wiecznej czasy o doniosłej unii duchowej Polscy z Ameryką, w imię której walczył Kościuszkę w Ameryce a prezydent Wilson w obronie Polscy na Kongresie Pokoju w Paryżu. Kópiec zaczęto sypać 12 października 1931 r.

Na wezwanie przez Radio „Usypmy kopiec ku czci Prezydenta Wilsona w Ameryce” z różnych stron Polscy zaczęli natłoczyć napływając

z ziemiami. Wraz z odpowiednimi listami i fotografiami miejscowości, skąd ziemię zebrano. Paczki są wysyłane przez Polskie Radio do Ameryki w miarę gromadzenia się listów i ziemi. Dotychczas wysłano 250 paczek. Druga partia z 260-ciomia paczkami odejdzie niebawem, a 410 paczek połączonych otrzymał Komitet Amerykański bezpośrednio z Polski.

Oto co w obronie ziemi polskiej w Ameryce pisze prezes komitetu ks. Jan Suchos w liście do dyrektora Radia: „10 marca r. b. odebraliśmy z poczty upragnioną, oczekiwana, święta ziemi polska. Zebraliśmy się bardzo uroczysto i na wieczną rzecz pamiętacie, sporządziliśmy na poczekie akt, opatrzone pieczęciami i podpisami poczty, notariusza publicznego, parafii mojej oraz świadków, specjalnie na tę uroczystą godzinę zaproszonych, tak z pośród

Polaków jak i Amerykanów. Opakowania grudek ziemi są tak nieknie, że postanowiliśmy w dniach 1, 2 i 3-cim lipca r. b. urządzić z tych paczek trzdzińową wystawę, a 4 lipca z wielką czcią i asystą

przedstawicieli społeczeństwa polskiego i amerykańskiego, złożyć ziemi polską w kopcu. Ale tych paczek z ziemi jest wciąż jeszcze mało.

O nadsyłanie dalszych paczek i listów uprasza w imieniu Komitetu ks. Suchos. A adres brzmi po an

## Zapowiedź walki o zarobki w piekarniach warszawskich

Piekarze warszawscy w ciągu ostatnich kilku tygodni podnieśli dwukrotnie cenę chleba. Ostatnio żądali uznania przez komisariat rządzą podwyżki o 4 grosze na kilogramie. Komisja do badania nie uznała tego żądania za słusne i zgodziła się na zwżkę dwugroszowa. Tak wynikało z kalkulacji.

Właściciele piekarni nie dali za wygrana i chcą sobie odbić po 2 grosze na kilogramie chleba postanowili wymówić pracownikom umowę zbiorową i zaproponować

obniżkę zarobku. Grozi to strajkiem i brakiem chleba w Warszawie!

Umowa zbiorowa pracowników piekarni z pracodawcami zawarta została dnia 1 października r. b. na przeciąg jednego roku.

Zaznaczyć należy, że warunki pracy pracowników piekarni od sześciu lat nie ulegały większym zmianom, a umowa zbiorowa przez widnia zwżkę płac na podstawie wskaźnika drożyznianego.

## I złoty zegarek! Czego nie obiecują w ogłoszeniach

Warto jest czasem rzucić okiem na ogłoszenia, choćby się nie miało kupić, ani sprzedać, nie szukając posady ani mieszkania. Za pożyczenie 700 zł — brzmi jedno z ogłoszeń — dam obok gwarancji dwu sklepów posadę kasjerki ekspedientki z pensją 100 zł, mieszkanie, życiem i opraniem. Brakuje tu chyba jeszcze: i złoty zegarek! Poszukując 700 zł. musi być „solidny” wiecznie, skoro takie home proponuje procenty... A oto inne ogłoszenie: PANIE — panowie o dużym wyrobieniu towarzyskim, graczy na fortepianie, w karty, mogą otrzymać gratis mieszkanie i utrzymanie na lato. Ta robotnicza w postaci gry w

golsku: The Great President Wilson Polish Memorial Mount Association in Blossburg (Pa). Można też w dalszym ciągu nadsyłać paczki (nie więcej jak 20 gramów wagi) do Polskiego Radia, Warszawa, Ziela 25.

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

szkoleniu i publiczność. Wstęp pomnika księcia Józefa generałicia, po drugiej stronie rzad, sejm, senat, wecerani, sztabury b. wojskowych — plac pocięty kilkoma rzutami wojsk, gotowymi do przeladania. Dokonywują go kolejno dowódcy: O. K. gen. Jarnuszkiewicz i inspektor armii

# PORADNIK dla wszystkich

## JOZEFA GAWĘDY

# LEKKOMYŚLNY MALARZ

## „Gdzie strona, tam żona”

Przed niedawnym czasem w zacisnej kawiarence poznałem pięknego chłopca, malarza, imieniem Józek, z ulicy Furmańskiej. Po paru spotkaniach zapataliśmy do siebie gorącą miłością i pod wpływem jej później zgrzeszyliśmy, nie mogąc się oprzeć jej potężnej sile.

Po tym fakcie, Józek począł mnie opuszczać, obecnie zaś dowiedziałam się, iż jest on żonaty i żyje z inną kobietą napewno tak uwiedzioną jak i ja.

Spodziewam się niezadługo rozwiązania, a prócz tego kocham swego Józka do szaleństwa i jeśli On ze mna żyć nie zechce odbiorę sobie życie.

Czy mam wejść w jakikolwiek kontakt z osobą, z którą On obecnie żyje i powiedzieć jej wszystko, czy też zrobić co innego. Poradź Drogi Panie Redaktorze Gawędo co mam czynić. **Zbożata Jasia.**

Już ci malarze to wszyscy jednacy, bataliści... pokoiowi i sztydźciarze.

Szczęście mają do kobiet to też wyzyskują je na swój sposób.

Uważam porozumiewanie się z tą drugą osobą, tylko w tym wypadku za wskazane, gdyby Pani miała pewność że nie dojdzie między Was do wybuchu.

O ile datoby się to zrobić, kto wie czy wzgląd na Pani stan nie każeby tamtej kobiecie odejść wciwn.

Możesz powiedzieć rzecz całą robić trzeba spokojnie i umiejętnie.

**NA POGRZEB CIOCI.**  
Szanowny Panie Redaktorze!  
Będąc stałą czytelniczką Dziennika „Dzień Dobry” ośmielam się prosić Szan. Pana Redaktora o bar

dzo ważną radę a mianowicie: czy mam prawo dziedziczenia w następujących okolicznościach.

Mając lat 14, opuściłem dom rodzicielski z różnych powodów, udając się do ciotki mejej (wówczas właścicielki restauracji), gdzie byłam jej pomocnicą w gospodarstwie i obsłudze gości, gdyż była bezdzietna. Po 6-latach wydała mnie zamąż i od tej chwili żyliśmy w najlepszej zgodzie, gdyż traktowała mnie jako swą córkę, a mnie zastępowała matką.

Obecnie liczę lat 55 i mam 5 dorosłych dzieci. Ciotka, przeczując swą

**bliska śmierć,** odwiedziła mnie kilka tygodni przedtem, oświadczając mi, że posiada książeczkę P. K. O. na sumę zł. 1.500 upoważniając mnie zarazem, po jej śmierci do podjęcia tej sumy, przeznaczonej li tylko na pogrzeb, pomnik, ozdobienie i mszę św.

Meble i rzeczy natomiast przeznaczają dla mnie, jako pamiątkę.

Dnia 23 grudnia 1931 r. odebrałam telegraficzną wiadomość o nagłej śmierci jej. Natychmiast wyjechałam na miejsce, załatwiłam wszelkie formalności połączone z pogrzebem. Tamże otrzymałam tekę od lokatorów tegoż domu, którzy obecni byli przy jej śmierci, spełniając jej ostatnią wolę, że gdy ja przybędę, miały mi takowa wręczyć, co też uczyniły natychmiast po wymieniu mego nazwiska.

W tece tej znajdowały się różne bezwartościowe papiery oraz książeczka P. K. O. nr. 9939661 Z książeczką udalałam się w towarzystwie

świadców do najbliższej agentury, prosząc o wypłacenie mi tej sumy, lecz spotkałam się z odmową, gdyż nie posiadałam piśmiennego zlecenia, wobec tego udalałam się drogą piśmienną wprost do Warszawy.

W międzyczasie musiałam się zająć pogrzebem, gdyż było mi niemożliwe czekać na odpowiedź z Warszawy, wykładając całą moją oszczędność w kwocie **około zł. 500.**

Z Warszawy odebrałam wiadomość, że nie mam prawa dziedziczenia i całej ani wyłożonej sumy mi wypłacić nie mogą. Mnie natomiast nie chodzi o całość sumy, tylko o zwrot mi bardzo na tem, ażeby uzyskać zwrot miych wyłożonych pieniędzy, gdyż znajduję się obecnie w takim położeniu, że nie mam z czego żyć. Wszelkie rachunki i kwity wysłałam do Warszawy celem uzgodnienia, pomimo to odmówiono mi wypłaty, taksamo nadmieniam o gotowości przysięgi i stawieniu świadków... naprzódno.

Teraz pozwolę sobie nadmienić: kto zająłby się pogrzebem w innych okolicznościach? czy gmina lub P. K. O. pomimo że mają gotówkę meją s. p. ciotki do dyspozycji uczyniliby zadłość ostatniej jej woli? Napewno nie! Natomiast ja bardzo oceniam ostatnią wolę mejej drogiej zmarłej, wypełniając każde jej przedśmiertne życzenie, narażając siebie na szwank, dlaczego więc postąpiono zemną w ten sposób?

Proszę zatem Szan. Pana Redaktora o udzielenie mi Swej cennej rady i odpowiedź „co uczynić jeszcze mogłabym, aby uzyskać moją wyłożoną sumę, gdyż jak już zaznaczyłam, położenie moje jest z tego powodu okropne lub może Sz. Pan Redaktor poświeciłby dla mnie parę minut, i rozmówiłby się z tymi

Panami w P. K. O. w Warszawie. Rozmowa z „Panami z P. K. O.” N. | byłaby bezcelowa, gdyż działają



Znakomity wynalazca włoski, Marconi objaśnia Ojcu Świętemu działanie aparatu krótkofalowego swego pomysłu — aparatu zbudowanego na użytek radiostacji watykańskiej.

oni zgodnie z przepisami. Jednak suma wyłożona na pogrzeb nie może Pani przesaść.

W tym celu musi Pani wystąpić do sądu przeciwko spadkobiercom zmarłej, jeśli tacy są.

Albo przeciwko tym, na kogo przejdą prawa spadkowe.

Sady specjalna opieka otaczają „wierzycieli” tego rodzaju. Sumy wydatkowane na pogrzeb są uprzywilejowane i powinny być zwracane przed wszelkimi innymi długami.

### KOLEKCJONER FOTOGRAFIJ.

Dość ludzi korzysta z rad i uwag mierz w zawikłanych bardzo sprawach, których Pan nikomu nieszczęśliwie, przeto i ja się ośmielam zwrócić do Sz. Pana z prośbą w następującej sprawie.

Przed rokiem poznałam pewnego młodego człowieka, o którym mój brat wyrażał się jak najochlebniej, to też przychylnym okiem na niego patrzyłam i rada byłam gdy przyszedł do naszego domu.

Po kilku takich widzeniach **publikał go bardzo** i jak mi się zdaje miałam wzajemność, gdyż przy każdej sposobności obspypywał mnie pocałunkami i powiedział mi nawet kilka razy że mnie lubi.

Raz pewnego gdy pokazywałam swoje fotografie prosił mnie aby jedna z nich mu ofiarować, na co ja się zgodziłam, lecz pod warunkiem, że on również da mi swoją (której dotąd nie otrzymałam).

Zaznaczam że miły ten i sympatyczny pan, nie przychodził do mnie, lecz do brata i to bardzo rzadko.

Prosiłam go dwa razy, a raz nawet listownie aby mnie kiedy odwiedził, lecz on tego nie uczynił. Pytałam go czy przyjdzie — nie od powiedział mi nic zamawiając czem

innem. To jego postępowanie bardzo mi się nie podobało i obraziło. Zażądałam wtedy listownie zwrotu mejej fotografii, pisząc mu jak w jaknajgrzeczniejszej formie, aby nie uraził czem, gdyż ten pan jest dosyć sztywny.

Dalem mu do zrozumienia dlaczego go żądam zwrotu fotografii nie odpisał mi nic. Po pewnym czasie, gdy znów był u nas, przypomniałam mu o treści listu.

Wtedy zapytał mnie, czy konieczne ma mi ja zwrócić, gdy odpowiedziałam że tak, nic znów nie od powiedział.

Po jakimś czasie wyjechałam od brata do domu i stał trzeci raz zwróciłam się z prośbą do niego, aby był tak łaskaw przysłać moją fotografię.

Lecz niestety i ten trzeci raz zawiodłam się srodze, bo nie otrzymałam, fotografii ani żadnej wiadomości.

Zaznaczam, że ten pan nie jest **nie inteligentny,** więc nie rozumiem dlaczego tak postępuje.

Niech Pan będzie łaskaw w moim imieniu przemówić do tego Pana, aby tak nie robił bo mi tem wyraża przykrość.

**Natka.** Odnoszę wrażenie, że Pani nie tyle chodzi o fotografię, co o dziwną sztuywność i zagadkowość owego Pana.

No, bo rzeczywiście obszkuje po całunkami, mówi że kocha, a jak się go pytać czy przyjdzie — zamawia czem innem. I w dodatku nie chce oddać fotografii.

— Sztywny Panie! Proszę załatwić jakoś sprawę z panem Natką. Odesłać fotografie, lub też zatrzymać ją, ale napisać za to obszerny list, który wyjaśniłby tak niezwykle tajemnicze Pańskie postępowanie, które sprawia wielką przykrość, pewnej miłej paniencie.

### SPADEK PO HOFMANIE.

Jak wielu innych i ja się udaje do Pana z prośbą o radę, a mianowicie czytałem w Pańskim poczytnym piśmie o spadku po moim stryku Hofmanie, który przebywał w Afryce i nie pozostawiając po sobie żadnych spadkobierców.

Nadmieniam, że o ten spadek stałem się jeszcze przed wojną i nie mogłem odnaleźć rodziny, a głównie chodziło

**o dziadka** ale obecnie odnalazłem. Więc udaje się do Pana o radę co mam z tem zrobić, do kogo się zwrócić i jakie dowody przedłożyć?

**Roman Hofman, wieś Michów.**

Wszelkich informacjach udzieli Panu w tej sprawie biuro specjalnie utworzone dla tej sprawy i mieszczące się w Warszawie przy ul. Złotej Nr. 25 m. 24. Niech się Pan tam zwróci z początku listownie.



W rocznicę założenia Rzymu, Mussolini przyjął na placu del Popolo defiladę 50 tysięcy młodych faszystów, którzy z odpowiednim nabożeństwem wysłuchać musieli potem ploniernej przemowy „Il Duce”.



Obóz skautów i skautek nowojorskich, rozłożony na jednym z placów centralnej dzielnicy Nowego Jorku w celach propagandowych. Skautci, poprzebierani za Indian, spędzają w obozie całe dni, bez względu na pogodę.



Młodzież japońska podziela się odcinek pomnika kapitana Hiroso, poległego w czasie wojny z Rosją pod Port-Artur.

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIADZE

## SENSACYJNY WYNIK ŚLEDZTWA.

Śledztwo trwało już przeszło godzinę, lecz wyników nie dało żadnych.

Nie, czego by się można było uchwycić, nic, co by mogło posłużyć za punkt wyjścia.

Przystąpiono do badania kelnerów z restauracji hotelowej i tu od kilku dni jadała w restauracji hotelowej obiady i kolacje.

Opowiadając o niej, gubili się w drobiażkach i nieistotnych szczegółach.

Jadała bardzo mało, unikała mięsa i zup, piła tylko wodę mineralną lub herbatę, klóciła się zawsze przy rachunku, podejrzewając, że jest nieuczciwie zrobiony.

Sędzia śledczy przerwał niecierpliwie te wywody. — To wszystko niema nic do rzeczy... Proszę odpowiadać ściśle na moje pytania — zwrócił się do grubego, czerwonego na twarzy kelnera, który stał przed jego biurkiem w takiej postawie, jakby oczekiwał dyspozycji, co do obiadu.

- Czy ta pani jadała sama?
- Sama, tak jest...
- Nigdy nie widział jej pan w żadnym towarzystwie?
- Nie, nie widziałem...
- Hm... Dobrze... A teraz niech mi pan powie, czy nie zauważył pan u tej pani jakichś kosztowności, biżuterii?

— Owszem, panie sędzio, wieczorami przechodziła ona zawsze w bogatej czarnej sukni i na szyi miała wielki sznur pereł... Sprzeczałyśmy się nawet między sobą, czy to są perły prawdziwe, czy sztuczne, bo gdyby były prawdziwe, toby musiały mieć bardzo dużą wartość.

— Hm... No i co jeszcze może pan powiedzieć o jej wyglądzie? — Bo ja wiem? — zamyślił się kelner — chyba to, że ona tylko wieczorami miała te perły na sobie, a na obiad ubrana była zawsze w skromną suknię bez żadnych ozdób.

— To wszystko, co pan wie? — Może się panu sędziemu przyda taka jeszcze informacja... — mówił kelner jakoś nieśmiało, jakby niezdeterminowany, czy powinien to powiedzieć. — Otóż któregoś wieczora kiedyś wychodził z restauracji do kuchni po zamówione potrawy, jeden z „pikolaków”, to znaczy tych naszych chłopców do pomocy, mówił do drugiego: „Taka stara ropucha ma takie wspaniałe perły. I na co to jej potrzebne, nie lepiej by to się przydało mojej Zosi...”

- Tak powiedział?
- Powtórzyłem, panie sędzio, tak, jak słyszałem...
- Jak się nazywa ten chłopiec?
- Julian Kopanek...
- Jest tu teraz?
- Tak jest...
- Dobrze, proszę mi go tu sprowadzić — polecił sędzia wywiadowcy.

Po chwili do gabinetu dyrektora hotelu, w którym odbywało się przesłuchiwanie personelu, wszedł chłopiec siedemnastoletni, przystojny blondyn, ubrany w smoking, będący jego strojem służbowym.

Uklonił się grzecznie i stał, czekając zapytania. — Ale pytanie padło nie od razu... Sędzia śledczy miał w arsenale swych środków pewne niezawodne pociski, którymi strzelał rzadko, ale zawsze po takim strzale spodziewał się pożądanego efektu. Patrzył więc na bladą twarz młodzieńca, nie spuszczał z niej surowego wzroku.

Wreszcie chrząknął znacząco i walnąwszy z rozmachem pięścią w stół, zawołał głośnie, w którym czaiła się groźba. — No, tylko nie waz mi się tu zaprzeczać! Ja już wiem o wszystkim! Gadaj mi zaraz coś zrobił z tą panią Blaufuksową?

Twarz chłopca stała się jeszcze bledsza i wyglądała, jakby ją

pokryto warstwą kredy. Tylko małe, żywe oczki biegały niespokojnie.

— Jaka Blaufuksowa? — wybełkotał wyraźnie przestraszony. — A cóż ty, hyciu jeden, durnia ze mnie chcesz robić, pytam o tę panią, co mieszkała w numerze 123...

Oczy chłopca zaczęły biegać jeszcze szybciej i niespokojniej. — Gadać mi tu zaraz! — huknął znów sędzia śledczy grmiałym głosem.

— Ja... ja... właściwie to ona... — jękał się chłopiec niezdarne, czyniąc wrazenie bliskiego placzu.

— Co „ja”?... Co „ona”?... Co ty pleciesz bez sensu? Masz mówić zaraz, jak się to stało...

Chłopiec opanował się trochę i zalamującym się, przyciszonym głosem zaczął mówić:

— To było tak, proszę szanownego pana... Wczoraj wieczorem byłem przydzielony do pomocy do pana Karola. Mieliliśmy sześć stolików, tych bocznych, pod oknami. Przy jednym z nich usiadła ta pani ze 123, co od kilku dni u nas jadała. Po kolacji zawołała mnie i poprosiła, żebym jej zaniósł do numeru kawalek tortu i herbatę. Wiec ja jej mówię, że u nas są takie porządki, że numerowy albo numerowa noszą jedzenie na górę, ale ona powiada, że numerowa jest brudna i niezgrabna i że woli, żebym to ja zrobił, zaczekał, aż ona wypije herbatę i zabrał tace z powrotem. To ja jej mówię, że muszę zapytać o pozwolenie pana Karola. Pan Karol zgodził się, bo już nie było nic do roboty, gdyż tylko jeden gość z pod 125 siedział w naszym rejonie. Wiec jak ona poszła do siebie, wzięłam tace z herbatą i tortem i poszedłem na górę...

Chłopiec urwał nagle swe opowiadanie.

— No i cóż dalej? — zapytał niecierpliwie sędzia śledczy. — Pukam do drzwi, słyszę głos: „proszę”, więc wchodzę, aż tu widzę, że ona już się rozebrała do koszuli i tak stoi, więc się chciałem cofnąć, ale ona mnie kazała wejść i postawić tace na stole. Postawiłem i chcę odejść, mówiąc: „To ja po to później przyjdę”, ale ona powiada: „Słuchaj no chłopcze, podobasz mi się, czy chciałbyś zarobić dwadzieścia złotych?” — „Ktożby nie chciał, proszę łaskawej pani” — powiadam, a ona wtedy mówi: „No to chodź prędko, zrzuć ubranie i kładź się do łóżka”. Pomyslałem sobie wtedy, że baba pewno zwariowała, ale ona mi nie dała czasu wytłumaczyć nic, tylko podskoczyła do mnie, iak szalona i zaczęła mnie rozpinać...

Twarz chłopca z bladej stała się purpurowa, gdy to opowiadał.

— No, cóż dalej? — wtrącił sędzia. — Wiec ja mówię, żeby mi dała spokój, ale ona powiada, że jeżeli się nie zgodzę, to narobi krzyku i powie służbie, że się na nią rzuciłem. Cóż miałem robić? Nie chciałem mieć przykrości i skandalu, więc musiałem zrobić wszystko, jak chciała... — Co było potem? — Ano nie, dała mi dwadzieścia złotych i pozwoliła odejść, więc zadowolony że się wreszcie wyrwałem, wybiegłem czemprędzej... — Kłamięsz! — krzyknął sędzia. — Wzięła cie chetka na jej perły, więc ją zabiłeś a potem obrabowałeś i uciekłeś. Wrażenie tych słów było tak piorunujące, że chłopiec zachwiał się i znów pobladł gwałtownie.

— To nieprawda! — krzyknął przeraźliwie. — O Boże, to nieprawda!

— Dosyć... — urwał ostro sędzia, poczem wskazując na niego palcem, powiedział do wywiadowców: — Aresztować... Dowiedzieć się gdzie mieszka jego narzeczona, przeprowadzić rewizję i w razie potrzeby też aresztować... Rozpaczliwie krzyczącego „pikolaka” wyprowadzono z pokoju.

Zjawił się na jego miejsce wezwany portier.

— Kto zajmie pokój sąsiadujący z numerem zabitej? — zapytał sędzia.

— Pan Konstanty Szałk, z Warszawy...

— A z drugiej strony?

— Pokój jest wolny...

— Dobrze, proszę mi tu sprowadzić tego pana Szałka...

(Dalszy ciąg jutro)

# „Brody ich długie -- kręcone wąsiska...” Operetkowy napad bandycki w biały dzień

Policja angielskiego miasta Cardiff, dzięki otrzymanej zawczasu, poufnej informacji, udaremniła zamach na kasę Towarzystwa Zachodnich Kolei Angielskich, wykonany przez wydalonego niedawno funkcjonariusza policji.

Na krótko przed godziną jedenastą przed południem przed biurem kolejowym, w którym mieścił się kasa, zatrzymał się samochód, z którego wysiadło dwóch mężczyzn o twarzach, umazanych na czarno i dużymi

czarnymi okularami

na nosie. Obaj mieli przyprawione fałszywe brody i wąsy, a w ręku krzymali rewolwery wielkiego kalibru. Widocznie bandyci dobrze byli poinformowani o porze, w której zwykle nadchodziły do kasy pieniądze, przeznaczone na wypłatę pensjonatu.

Suma, o którą im chodziła, wynosiła kilka tysięcy funtów szterlingów. W tej samej jednak chwili nie miał podjechać

duży samochód policyjny, zagradzając drogę maszyni bandytów, a równocześnie stanęły za nim dwa małe samochody, z których wysiadło kilku funkcjonariuszów po

licji. Bandyci i policja wyskoczyli z samochodów niemal równocześnie, poczem między policjantami a bandytami

wywiązała się walka, w której policjanci posługiwali się swymi pałkami gumowymi, złościli zaś, nie mogąc użyć rewolwerów, bronili się bądź rekoma, bądź też młotkiem, który jeden z nich posiadał. Tym młotkiem został ciężko ranny w głowę policjant Power.

Przeważającym siłom policji udało się już po kilku minutach obezwładnić bandytów, którzy swoim własnym samochodem zostali odstawieni do więzienia. Jednym z nich okazał się Marcin Regan, przed kilkoma tygodniami wydalony z szeregów policji.

## Obląkanie z bronią w ręku na statku transatlantyckim.

Do portu w Genui przybił parowiec transatlantycki „Conte Grande”, który w drodze z Ameryki Północnej był widownią wstrząsających scen.

Właśnie mijano Gibraltarkę, gdy w jednej z kabin trzeciej klasy rozległ się odgłos strzałów. Gdy komendant statku i kilku ludzi z załogi przybyli na miejsce, urzeli jednego z pasażerów, Antoniego Camilleri, który w ataku szału zabarykadował się w kabine i krowił zastrzeleniem każdego, kto się doń zbliżył.

Do portu w Genui oddano do zakładu dla umysłowo chorych.

Okazało się, że cierpiał on od dłuższego czasu na manję prześladowczą.

## Dla miliona złotych poświęcił pięć lat życia

Przed sądem przysięgłych w Marsylii stanął człowiek silnie podejrzan o to, że w maju 1930 roku, będąc portjerem kolejo-

wym w Marsylii, ukradł z kasy kolei kwotę, równającą się mniej więcej milionowi złotych. W trzy miesiące później został aresztowany w Barcelonie przez hiszpańskich detektywów, prowadzących śledztwo w sprawie zniknięcia wice-konsula angielskiego w Marsylii, Lee.

Aresztowany, którego nazwisko brzmi Scornet, nie chciał jednak powiedzieć, gdzie schował ukradzione pieniądze, chociaż nie wypierał się samiej kradzieży.

Twierdzi on, że bezpośrednio po przywłaszczeniu sobie pieniędzy ukrywał się przez czas dłuższy na wybrzeżu, żyjąc w głębokiej jaskini, poczem wyszedłszy w posiadanie paszportu niezwiązanego już z człowiekiem, przekroczył granicę hiszpańską, mając przy sobie walizę, wypełnioną na skradzionymi banknotami.

Walizę tę oddał pewnej kobiecie, której już potem nie widział, został bowiem aresztowany.

Sąd przysięgłych skazał go na pięć lat więzienia. Ma się jednak wrażenie, że Scornet niewiele robi sobie z wyroku.

Pięć lat szybko minie, a potem wydobędzie się z kryjówek swój skarb i będzie używał życia, niema bowiem ustawy we Francji, która by uprawniała kogokolwiek do pozbawienia go majątku, choćby nieuczciwą drogą nabytego.

## Zareczyny wymagające cierpliwości.

Głośny lotnik angielski Mollison zareczył się omedzi z 18-letnią Dianą Welsley, córką hrabiny Cowley.

Ślub młodej pary ma się odbyć dopiero za rok, pod tym bowiem tylko warunkiem matka pozwoliła Dianie Walsley na ten związek, uważając, że zbyt młody wiek narzeczonej nie daje gwarancji trwałego związku.

## Pamiętajcie o bezrobotnych

# Pewność wygrania w 90 procentach

## Specjalny sposób tasowania kart szulera-dzentelmena.

Główny bohater wielkiej wiedeńskiej afery karciowej, która spowodowała kompromitację kilku znanych w stolicy naddunajskiej osobistości i pociągnęła za sobą śmierć samobójczą dwóch osób, Jerzy Berzeviczy przeżywa obecnie w więzieniu w Riecu, gdzie według własnej jego relacji czuje się bardzo dobrze. Traktują go tam jako dzentelmena

Berzeviczy oświadcza, że czuje się lepiej niż kiedykolwiek, a to dzięki kuracji odmładzającej, której się poddał. Honorarium za operację i za utrzymanie w sanatorium uiszczył weksłami.

które jeszcze nie są płatne. W dniu płatności będą niewątpliwie wykupione.

Zaden Berzeviczy nie zostaje nikomu nic dłużnym! — mówi dumnie więzień, ubrany tak nienaganie, że tylko brak krawaty, który temu, w myśl przepisów miejscowych skonfiskowano, pozwala odgadnąć charakter jego pobytu w tym „zakładzie” w Fiume.

Co do samej afery karciowej Berzeviczy oświadcza, że zarzut fałszywej gry

nie może mu być postawiony. Jego „system”, wycytny zresztą w jakimś francuskim podręczniku karciowym, polegał tylko na specjalnym sposobie mieszania

kart, który zapewniał w 90 procentach pewność wygranej. Berzeviczy twierdzi, że system jego nie ma nic wspólnego ze znaczeniem kart, nie chciał jednak bliżej wyjaśnić

na czym właściwie polega. Ten „dzentelmen” utrzymuje, że nie dał się on ze swego „systemu”

żadnych korzyści, prócz wygranej i że nie wierzy, by we Wiedniu naprawdę miało przyść do rozprawy sądowej przeciwko niemu.

Chce on być jak najprędzej wydanym Austrii, by dostać się do Wiednia i raz zakończyć tę niemila dla niego aferę.

## Jakie będziemy mieć tegoroczne lato

Ma ono być późne i upalne. Tak przynajmniej przepowiada francuski ks. Gabriel, który swoje horoskopy opiera na perlo-dyzycznym zjawisk meteorologicznych.

Twierdzi on, że wszystkie zjawiska powtarzają się w okresie

sach 372-letnich. Otóż jeżeli się cofnąć wstecz o taką liczbę lat, trafimy na rok 1560, w którym lato przyszło późno i było bardzo gorące.

Takie same lato było w roku 1188, według danych, zebranych przez ks. Gabriela.

## Niesamowitą walkę o życie stoczył skazaniec z dozorcami.

Między murzynem, skazanym na śmierć za morderstwo, a dozorcami więziennymi, którzy przyszli po niego, aby go zaprowadzić na fotel elektryczny w więzieniu w Kentucky w Stanach Zjednoczonych, przyszło do gwałtownej walki.

Murzyn wyłamał z umywalni kawałek rury obwianej i ta broń

trzymał w szachu dozorców. Dopiero gdy do celia jego wrzuciono bombę łzawiącą, zmienił taktykę, stał się przyjacielskim i z miłym uśmiechem, paląc zaofiarowanego mu przez dozorcę papierosa, dał się zaprowadzić do pokoju śmierci.

## Każda przesada jest szkodliwa w uczciwości - widocznie - też...

Zbyt gorliwie występowanie w obronie prawa własności, zwłaszcza czyjego, niezawsze się oplaca. Przekonał się o tem niejaki p. Nicard i jego córka, z francuskiej miejscowości Langres.

Widąc, że z ogrodu sąsiada dwa złodziejnie kradną jabłka, Nicard interwenjował, poczem złodzieje obrzucali jego i jego

córkę kamieniami i wyzywkami. Wobec tego Nicard kazał ich aresztować.

Gdy przyszło do rozprawy obrońca dowiódł, że ze swego ogrodu Nicard nie mógł widzieć złodziei w ogrodzie sąsiada, że wobec tego sam musiał znajdować się na zakazanym terenie. Co tam robił tego rozprawa nie wyjaśniła.

